

# Dudek P56, CZARNY TYDZIEŃ

wszystko jak w mordę strzelił  
że co, że czarny tydzień?  
mam doczekać niedzieli co  
że co, że czarny tydzień?  
żaden hajs się nie mieli  
że co, że czarny tydzień?  
kur, nic a nic mi ziomuś w takie dni nie idzie  
to jak w mordę strzelił  
że co, że czarny tydzień?  
mam doczekać niedzieli co  
że co, że czarny tydzień?  
żaden hajs się nie mieli  
że co, że czarny tydzień?  
kur, nic a nic mi ziomuś w takie dni nie idzie

się w dzień spierd\*  
nie wiedziałem gdzie jestem  
to co kocham, oddaliło się o malutką deskę  
znowu pisma z Urzędów  
znowu tsunami papierów  
znowu wkurw\* bo marzenie się oddała od celu  
pierwszy dzień spierd\*  
i dolina jakich mało  
powiniennem się już  
przyzwyczajai do takiego stanu  
zapanuj nad sobą pomyśl tylko czego szukasz  
pomyśl tylko czego szukasz  
jeden list, drugi listopad trzeci list, co jest Łukasz?

życie pochłania człowieka  
rany plany, niespełnione  
drugi dzień, trzeci dzień i znów przychodzą one  
awizo wyjbać nie wyjabac?  
co mam zrobić  
musze biegać, nie ma latać  
by nie mieć chęci się dobić

czarny tydzień czasem ciągnie się tak długo  
niech tylko będzie piękny dzień  
drugi przyjdzie z chmurką  
mogłoby być pięknie lecz coś wisi w powietrzu  
telefon jedne rugi, się widzimy mój ziomeczku  
jestem w stanie pojechać, nie jesteś  
wiec wykręcam call drive  
może przez ten czas pomyśle  
jakaś radę na to znajdę  
patrzę w szybę, czasu nie ma  
umówiony z mordeczkami  
pierd\* korek  
nie za nami lecz przed nami  
nie zdążę  
mowie se – kur\* nie zdążę  
jak na złość wszystko się pierd\*  
jak ja to okrążę  
mówię jedź pan ..

mam już dość w szybę patrzenia  
chu w te jebane korki  
dziękówaczka, powodzenia  
siem, siema  
gadka gadka  
wiesz jak to leci  
parę łyków zapomnienia  
jebac tym co naprzeciw

jeszcze lekarstw Puchatka  
by przegonić złe chwile  
i chyba pójdziemy w teren  
chwile się nie mylę  
4 raz trzask w drzwi, fura odspala, ruszamyśmiehczy, śmiechy gaz do dechy  
dobre chwile zaczynamy  
mam nadzieję  
i robimy parę kilometrów  
wyskakuje pies na drogę, znów dalej do happyendu  
no jasne, no pewnie  
a samochód jest po ziomku  
jakimś fartem Bóg czuwa i ma być znów w porządku  
puszczają nas  
chyba lepiej być nie mogło  
zatrzymajmy się na chwilę  
tu gdzieś na osiedlu mordo  
parę buchów, oddech , chwila  
moment na zastanowienie  
gdzie lecimy będzie dobrze  
dziś mamy być w 7 niebie  
centrum, kierunek obrany  
dzwonie mapa nie odbieram  
16 nie odebranych  
nie słyszałem, co się jest nie tak.....